

Manipulowanie rzeczywistością

23 października 2016

Większość wypowiedzi naszych polityków pogłębia niepewność. Mówimy o niepewności ogólnej, towarzyszącej naszemu życiu społeczno-gospodarczemu, we wszystkich jego zakresach. Jeszcze gorzej jest z działaniami, niezwykle trudno jest wskazać takie, które w sposób realny wpływają na naszą rzeczywistość. Oczywiście mówimy o pozytywnym wpływie. Niestety większości naszych polityków mylą się przesłanki z wnioskami. Mamy chaos, który zwiększa niepewność. W takich realiach nie da się funkcjonować. Tego nie toleruje biznes, administracja, nawet kościół tego nie popiera. Ponieważ wszyscy wolą stabilność i przewidywalność. To się buduje przez lata, rozumiejąc drugiego człowieka i jego problemy – wychodząc na przeciw złożonym sprawom dnia codziennego, jak również koncyliacyjnie myśląc o przyszłości.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę to, jaka część naszego zadłużenia pochodzi z zagranicy, to sprawa manipulowania rzeczywistością pogrążoną w chaosie nabiera zupełnie nowego wymiaru. Przede wszystkim chodzi o wiarygodność wobec inwestorów, również bardzo ważna jest wiarygodność w oczach własnych obywateli. Jest o nią bardzo trudno w obu tych grupach, jeżeli z ośrodka kierowania państwem wydobywają się sprzeczne sygnały. Przykładowo dziwna sytuacja w której, pan Wicepremier Morawiecki mówi równolegle o rozdawnictwie środków publicznych i o konieczności budowy narodowego kapitału, jako podstawy naszego przyszłego rozwoju. Przecież każdy wie, że nie można wydać pieniędzy których się nie będzie miało. Udawanie, że nie będzie się chciało zwiększyć podatków, to manipulowanie rzeczywistością. Jediną alternatywą w takiej sytuacji jest zwiększenie zadłużenia publicznego, jednakże w tym przypadku ten sam pan wicepremier twierdzi że jest zakochany w budżecie, który ma być pierwszym prawdziwym budżetem jeżeli chodzi o deficyt od lat. Ponieważ poprzednicy nie wliczali środków

budżetu „zainwestowanych” w pożyczkę dla Funduszu Ubezpieczeń Społecznych do zadłużenia. Nie ma potrzeby wchodzić w szczegóły.

Liczy się przede wszystkim to, że obecnie jest rzekomo super i wszystko zmierza w dobrym kierunku i bez względu na to, jak interpretujemy ten kierunek, to jest on z definicji lepszy, od poprzedniego. Nawet jeżeli jest, co do istoty sprawy, dokładnie tym samym kierunkiem.

Tymczasem jako społeczeństwo to wszystko doskonale znamy, Polaków niesłychanie ciężko jest czymkolwiek zaskoczyć, ludzie spodziewają się od władzy rozwiązań negatywnych, na zasadzie, że lepiej to już było. Być może nie miałyby to szczególnie złego znaczenia, gdyby nie możliwość głosowania przez ludzi nogami. Zbyt wielu obywateli straciliśmy, właśnie dlatego, bo nie mieliśmy im niczego do zaoferowania jako system. Jednak, czy to w ogóle jest postrzegane jako problem? Nie mówimy o warstwie deklaracji, one są piękne i pełne współczucia. W rzeczywistości jest to jedna wielka czysta manipulacja.

Są dwa generalne powody, dla których grupa polityków popieranych przez elity, może zrobić z naszym krajem praktycznie wszystko. Pierwszy, to przewaga informacyjna, tzn. posiadanie kontroli nad moderowaniem, nadawaniem i rozpowszechnianiem informacji, w głównych pasmach przekazu. Drugi, to kwestia bezwzględnej przewagi prawnej przedstawicieli elit, w tym świata polityki, mediów, finansjery i wszelkiego rodzaju korporacji – nad jednostkami. Obywatel, zwykły szaraczek, jeżeli się odezwie nawet w mediach społecznościowych, w sposób uznawany obecnie przez mainstream medialny za niepożądany, może my grozić ostracyzm formalny w miejscu pracy, postępowanie karne i nagonka ogólnopolskich mediów. Przecież to są znane przypadki – jedna osoba publiczna pokazała się na zdjęciu z kijem do amerykańskiego sportu i została okrzyknięta homofobem i kimś najgorszym, a druga osoba prywatna, anonimowa bibliotekarka, czy nauczycielka z małej miejscowości na Podkarpaciu – za wpis o tzw. uchodźcach

(choć pisała o nielegalnych imigrantach), została zelżona w mediach ogólnopolskich i spotkała się z Prokuratorem! Do tego miała konsekwencje w miejscu pracy! Jednak takie przypadki można jeszcze jakoś próbować zrozumieć – o wiele bardziej niezrozumiałe są sytuacje, w których zderzamy się np. z Komornikiem i jego działaniem na podstawie elektronicznych wyroków sądowych. Słowo bezradność, nawet w części nie oddaje skali problemu z jaką mamy do czynienia.

Właśnie, te dwie kwestie decydują o tym, że jesteśmy jako społeczeństwo kontrolowani. Przy czym system dlatego nazywa się demokratycznym i pluralistycznym, ponieważ w jego ramach najczęściej dokonujemy autocenzury, dostosowując się do narzucanych obiegu w mediach wytycznych dotyczących poprawności politycznej.

To są bardzo poważne sprawy, a najbardziej skrajnym przykładem manipulacji naszą rzeczywistością, jest udawanie przez większość mediów głównego nurtu, że w Polsce nie ma narodowej prawicy, albo za wszelką cenę ośmieszanie i prezentowanie w najgorszym możliwym świetle jej działań. Skutek jest taki, że dzisiaj już się nie da udawać, że oto ktoś wrzucił granaty do ogniska, ponieważ po prostu zaczynają wybuchać. Właśnie odrodzenie ruchów prawicy narodowej jest dowodem na to, że nasze społeczeństwo ma dość dotychczasowego paradygmatu funkcjonowania w warunkach systemu wyzysku, eksploatacji i beznadziei. Elity mogą udawać, że tego nie widzą, jednak rzeczywistość sama po nich przyjdzie. Co wówczas?

Autorstwo: krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl